

Fotografowie oskarżeni o szpiegostwo

20 lipca 2011

GRUZJA. Prawdopodobnie 1 września rozpocznie się proces fotografów oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Rosji. Aktem oskarżenia objęci zostali: fotograf prezydenta Iraklij Gedenidze i jego żona Natia Gedenidze, fotoreporter europejskiej agencji ERA Zurab Kurcikidze oraz będący na kontrakcie MSZ Giorgij Abdaładze. Wszyscy oni, oprócz zwolnionej za kaucję w wysokości 6 tys. dolarów Natia Gedenidze, przebywają w areszcie. Rosja zaprzecza jakoby miała jakiekolwiek kontakty z gruzińskimi fotografami. „Mogę jedynie stwierdzić, że antyrosyjska histeria w Tbilisi znów nabiera tempa. Władze starają się wmówić społeczności międzynarodowej i własnemu społeczeństwu, że Gruzja naszpikowana jest rosyjskimi szpiegami i dywersantami z którymi usilnie walczą miejscowe dzielne służby specjalne” – oświadczył przedstawiciel rosyjskiego MSZ Aleksandr Łukaszewicz. Podobnego zdania jest gruziński ekspert do spraw wojskowych Nodar Epremidze. „Władze napędzają w kraju atmosferę strachu i terroru. Ich celem jest osłabienie, poprzez pokazowe aresztowania, obywatelskiej aktywności i stłumienie w społeczeństwie chęci sprzeciwu wobec bezprawnej samowoli” – twierdzi na łamach rosyjskiego dziennika „Niezawisimaja Gazieta”, konkludując, iż w Gruzji zapanował rok 1937.

Śledztwo wobec zatrzymanych fotografów zostało opatrzone klauzulą tajności. Jednakże, jak wynika z oficjalnego oświadczenia gruzińskiego MSW, w trakcie przeszukania znaleziono u podejrzanych plany budynków administracji prezydenckiej, informacje o planowanych wizytach i spotkaniach prezydenta oraz listę obywateli gruzińskich pracujących w ONZ. Ponadto MSW udostępniło do publicznej wiadomości audiowizualne zapisy rozmów telefonicznych, gdzie fotografowie rozmawiają o konieczności otwarcia kont w miejscowych bankach. Wszystko to

trudno jest uznać za tajemnice państwowe o strategicznym znaczeniu dla obronności państwa. Być może w trakcie procesu podejrzanym doda się jeszcze inne zarzuty. Rzeczą jednak w tym, że władze nie chcą się zgodzić na przeprowadzenie jawnego procesu. Jak twierdzi jedna z czołowych działaczek opozycyjnej Partii Republikańskiej Tina Chideszwili, „nadanie całej sprawie klauzuli tajności tylko umacnia podejrzenia o to, że władze chcą się rozliczyć z fotoreporterami za rozpowszechnianie zdjęć z brutalnej rozprawy z demonstrantami w nocy na 26 maja”. Sam fakt aresztowania fotografów uznała za „kolejny przejaw rządowej hysterii”.

Jeden z aresztowanych, Giorgij Abdaładze wystosował do prezydenta Gruzji Micheila Saakaszwilego list otwarty w którym wypomina prezydentowi, że ten dobrze wie, że nikt z podejrzanych nie uczynił niczego niezgodnego z prawem. „Gotów jestem poświęcić swoją wolność dla prawdy i wolności słowa” – pisze w liście Abdaładze. W obronie zatrzymanych wystąpili ich gruzińscy koledzy po fachu. Około setki fotoreporterów, artystów-fotografików i dziennikarzy zorganizowało dwudniową akcję protestu przed gmachem MSW domagając się przejrzystości procesu sądowego. Poparł ich nawet ambasador USA John Bass, oświadczając, iż „Stany Zjednoczone oczekują, że proces będzie sprawiedliwy i przejrzysty”. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że już po aresztowaniu fotografów Komisja Europejska postanowiła udzielić Gruzji bezzwrotnej pomocy w wysokości 50,73 miliona euro. Część z tych środków ma być przeznaczona na reformę sądownictwa. Wynika stąd, że postawieni w stan oskarżenia fotoreporterzy będą sądzeni częściowo za unijne pieniądze, pochodzące również ze składki płaconej przez polskich podatników.

Opracowanie: Bolesław K. Jaszczyk

Źródło: [Lewica](#)